

Frydmański strój regionalny

Strój regionalny jaki od dawien dawna noszony był we Frydmanie, należy do stroju spiskiego odmiany kacwińskiej. Dziś jest on widoczny najczęściej w czasie uroczystości i występów zespołu regionalnego, nie jest już noszony na co dzień, co jest oczywiste i normalne. Ważne jest jednak, aby dziedzictwo po przodkach zachowywać, pamiętać o nim, przekazywać młodszemu pokoleniu. Przeszłość niewątpliwie wpływa na nasze dzisiejsze życie, kulturę i obyczaj. Tak też jest i ze strojem. Z badań E. Starek, prowadzonych w latach pięćdziesiątych XX wieku, wynika, że już wtedy, ludowy strój spiski należał do rzadkości. Ludność chowała do skrzyń i szaf „stare rzeczy”, zastępując je nowoczesnymi, kupionymi w mieście ubraniami. W oparciu o to, co autorka zdołała u ludzi znaleźć, oraz opierając się na rozmowach z nimi, zrekonstruowała przeszłość stroju aż po ok. 1870 rok. To wszystko bardzo szczegółowo zapisała i zilustrowała (Strój spiski, Poznań 1954). Jej dzieło to dziś niezwykle cenna analiza spiskich strojów, jakie zachowały się na terenie 14 wsi polskiego Spisza. Można w nich odkryć wielkie bogactwo zdobień, pomysłowość formy, ciekawe zestawienie kolorystyczne, a przede wszystkim funkcjonalność. Ważne także, że ubrania te wykonywano samodzielnie, począwszy od materiałów, poprzez szycie i zdobienia. Zarówno koszule jak i portki czy sukmany wyrabiano z płótna i sukna domowej roboty oraz szyto przez miejscowych wytwórców. Skóry owcze na serdaki wyprawiano także w gospodarstwie. Tak było z kierpcami, (tzw. „syrcoki”) które noszone jeszcze do 1905 roku, sporządzali sobie sami gospodarze ze świńskiej skóry. Buty wysokie czarne z cholewami nosili tylko gazdowie bogaci.

Dziś wykonanie oryginalnego najstarszego stroju, nie jest łatwe i do końca niemożliwe, gdyż nie ma już takich materiałów, jakie tkano kiedyś w domach, stosuje się też inne nici do zdobień, a zdarza się też, że twórca wplata w całość jakąś swoją inwencję, co czyni strój niby taki sam, ale już nieco inny. Nie mniej jednak można odtworzyć formy zdobień i haftów, zachować ten sam wzór i krój stroju. W tym celu warto, opierając się na badaniach sprzed pół wieku oraz cennych uwagach i opowieściach żyjących osób, które pamiętają, co dawniej noszono, pielęgnować te dawne formy stroju, które w swej prostocie były piękne i funkcjonalne. Warto w tym miejscu wspomnieć krótko o pewnych historycznych uwarunkowaniach, jakie wpłynęły na jego wygląd, zdobnictwo i materiały, z których był wykonywany.

Teren Spisza, jako teren przygraniczny, w ciągu swej ciekawej historii podlegał zmianom, jakie tu zachodziły w związku z przynależnością do różnych właścicieli i państw. Miały one wpływ również na wygląd ubrań. Różni się on od stroju regionów sąsiadujących i wykazuje wpływy obce, a mianowicie niemieckie i węgierskie, a nawet wołoskie. Wpływy węgierskie odbiły się głównie na terminologii, np. *borytasy* to pętłowe ozdoby spodni (występowały m.in. w Krempachach, Łaszach Niżnych) ale na kroju także, chociażby wspomnieć kapelusze męskie, tzw. „węgierskie” – filcowe o szerokim do góry wywiniętym rondzie, kupowane w miastach spiskich, noszone np. w Niedzicy. Po 1920 roku, w momencie przyłączenia obszaru dzisiejszego Spisza do Polski, zaznaczyły się z kolei wpływy podhalańskie, nastąpiła zmiana źródła zakupu materiałów odzieżowych. O ile przedtem Spiszacy zaopatrywali się na terenie miast spiskich, jak Stara Wieś, Kieżmark, Lubownia, tak po 1920 roku przenieśli się z zakupami do Nowego Targu i Krościenka, gdzie nie zawsze znajdowali towary odpowiadające ich dotychczasowemu przyzwyczajeniu. Jednak przejęli nowe tkaniny i nieco inne fasony. Dość często zamiast tworzyć samodzielnie w domu, co było bardzo pracochłonne, kupowali gotowe ubrania, tańsze i wygodniejsze.

Na terenie Polskiego Spisza, który obejmuje 14 wsi, wykształtowały się trzy odmiany stroju spiskiego, różniące się od siebie głównie zdobieniami i niektórymi elementami kroju. Są to odmiana trybska, jurgowska i kacwińska. Strój noszony we Frydmanie zaliczany jest do odmiany kacwińskiej. Mimo to, posiada elementy jedyne dla siebie, odmienne od pozostałych wiosek.

Na codzienny **strój kobiecy** składały się: koszula bawełniana z rękawami długimi lub krótkimi. Koszula była dość krótka, sięgała nieco poniżej pasa. Rękaw uszyty był z całej „szerzyny” płótna. Pod pachą wszywano „ćwikle”. Rękawy dołem były marszczono, ujęte w obszywkę, która z kolei wykończona była koronką, szerszą (młode dziewczyny, które się bardziej stroiły) lub węższą (starsze kobiety). Szerokość przodu, tyłu i rękawów marszczono przy szyi, gdzie wszywano obszywkę, również wykończoną koronką. Koszula miała rozcięcie do połowy przodu, celem łatwiejszego włożenia przez głowę. Kolejny element stroju to spódnica zwana „kanafoską”, która jest najstarszą odmianą. Uszyta z pasiatego płótna o tle czerwonym, które odpowiednio tkane, przypominało atlas. W zależności od rozmieszczenia i rodzaju pasków nazywane były: „tęczowa”, „czerwona trojaka”, „czerwona czworaka”, „mieszana”. Fałdy ułożone były tak, że paski wzoru pasiaka trafiały w środek fałd, czyli były ukryte, a cała spódnica robiła wrażenie jednolicie czerwonej. Szyto je w ten sposób, żeby szerokość materiału stanowiła długość spódnicy. W pasie ułożona była w fałdy i wszyta w obszewkę. Przód „kanafoski” stanowił tzw. „przodek”, czyli płat z płótna lnianego.

Używano jej zarówno na co dzień, jak i od święta. „Kanafoski” wyrabiano na terenie Spisza do I wojny światowej. Z początkiem XX wieku zaczęto nosić spódnice jednobarwne szyte z cienkiej welenki, tzw. „śtofki” oraz kretonowe, tzw. „kartonki”. Pod spódnicę wierzchnią wkładano spodnią spódnicę, szeroką i marszczoną. Z przodu na spódnicę zakładały kobiety zapaskę, fartuch, szyty z czarnego „orlijonu”, obszyty dookoła czarnymi fabrycznymi koronkami”, u góry wszyte w „obujek”, z wiązaniami zwanymi „maślami”, czyli kokardami. Długość fartucha była identyczna jak długość spódnicy. Dodatkowo był zaprasowany w tzw. harmonijkę, co ułatwiało składanie go i przechowywanie bez konieczności każdorazowego prasowania przed założeniem. Na koszule zakładano gorset, zwany też „lajbikiem”. Szyto go z materiałów jednobarwnych, przeważnie z aksamitu („barsianów”) lub sukna. Zdobiono je sznurkami („krepinkami”) w ten sposób, że sznurki ułożone w drobną „mirwę” lub „gadzik”, podkreślały linię stroju i brzegi „lajbika”. Najczęściej spotykane, to czarne i brązowe z białymi lub szafirowymi sznurkami, ale były też kolorowe, np. zielone ze sznurkami czerwonymi. Dołem wykończone były kaletkami, tj. długim pasem materiału ułożonym w płytkie fałdy, rzadziej ułożone z przodu, gęściej z tyłu. „Lajbiki” z przodu zapinano na guziki. W latach międzywojennych przyjęły się stroje uszyte z barwnego, kwiecistego tybetu w różnych kolorach. Krój i zdobienia były takie jak omówione wyżej. Jako okrycie wierzchnie zakładano chustki „odziywacki”. Złożone w trójkąt otulały ciało i dawały ciepło. Grubsze wełniane używano zimą, cieńsze latem. Na głowę kobiety zakładały czepiec, a na niego tybetową chustkę, związaną pod szyją (mężatki). Warto też wspomnieć, że wszystkie kobiety miały długie włosy, zaplatane w warkocze, inaczej przed, a inaczej po ślubie. Mężatki zaplatały dwa warkocze, skręcając każdy razem ze sznurkiem, następnie okręcając je wokół głowy. Całość kobiecego stroju kończyły buty. W XIX wieku noszono kierpce, a później czarne półbuty i białe bawełniane skarpetki lub pończochy. Zimą na co dzień wkładano tzw. „kołcany”, czyli płytkie pantofle wykonane z sukna w domu. Nogę okręcano „onucką”, czyli kawałkiem płótna ze zużytej odzieży. Początkiem XX wieku pojawiły się wysokie czarne buty, zamawiane w Starej Wsi. Ale były one kosztowne i nie każdego było stać, żeby je kupić.

Strój męski był mniej strojny od kobiecego. Składał się z koszuli, spodni uszytych z białego samodzielnego sukna, zielonych lub czarnych kamizeli, serdaka, kapelusza i kierpców, które zastąpiono końcem XIX wieku wysokimi butami. W stroju męskim noszono te same części na co dzień, co i od święta, z tą jedynie różnicą, że znoszone używano na co dzień. Męskie koszule miały szerokie rękawy wszyte w pachę na gładko, dół marszczony ujęty w mankiet. Przy szyi koszula wykończona stojącym kołnierzykiem, wywiniętym na zewnątrz.

Spodnie, czyli „portki” składają się z dwu nogawek, zszywanych tylko po boku, w których na krzyżach doszywano dwa płaty celem przedłużenia spodni. Posiadają dwa przypory, (wcześniejsze miały tylko jeden), przykryte klapami wyciętymi w ząbki, zwane „zalatańcami”. Ozdoby spodni ograniczały się do obszywania sznurkami czerwonymi przyporów i szwów, we Frydmanie nie było zdobień w kształcie parzenic. Ozdobą męskiego stroju były zielone „lajbiki”, noszone od drugiej połowy XIX wieku, zamawiane w Lubowni, szyte z sukna, tj. z zielonej „janglij”. Sięgały do pasa, środek pleców u dołu wykończony był dwoma klapkami nachodzącymi na siebie. Powyżej nich występował dwukolorowy haft, czerwono żółty o motywach roślinnych, potraktowany abstrakcyjnie. Haft wykonany ścięciem łańcuszkowym, uzupełniały płaskie metalowe guziki. Między ornament wkomponowana była data wykonania „lajbika”. Przody zdobiono 6 rzędami guzików i haftem, dodatkowo spod guzików zwisały kępki kolorowej bawełny, po bokach naszyte kieszonki, również ozdobione haftem i guzikami. Przy szyi wykończony stojącym haftowanym kołnierzem, także boki wokół wyszyte ścięciem łańcuszkowym. Na codzień zakładano proste czarne kamizelki. Kapelusze noszono z czarnego filcu, przewiązane ozdobną wstążką, za którą wsuwano kwiatek lub gałązkę. Kupowano je w Starej Wsi lub Lubowni, a po I wojnie światowej na ich miejsce pojawiały się kupowane w Nowym Targu, fabryczne z zielonego lub czarnego sukna. Krój męskich butów przypominał wojskowe węgierskie, wysokie, z przodu cholewa była nieco wyższa, wycięta w dwa zęby. Brzeg buta wykańczała tzw. „plecionka” ze skóry.

Józefa Żołądek